

№ 147.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Przen. r. Kazim.
Sob. św. Augustyna B. W.
Niedz. Pociesz. N. M. P.
Pon. św. Róży Lm. P.
Wt. św. Rajmunda W.
Sr. św. Idziego Op.
Czw. św. Stefana Kr. W.

Wschód słońca: godz. 5 m. 3
Zachód słońca: godz. 6 m. 59
Dług. dnia: godz. 13 m. 56

Gena prunumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " - " 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie " 1 " 10

Redakcyja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

№. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 27 Sierpnia 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. **Mate ogłoszenia** po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Wyścigi konne w Piotrkowie

rano, powrót o godzinie 12 m. 50 w nocy. — Wyścigi przeważnie z płotami lub przeszkodami, o charakterze czysto dżentelmańskim; nagrody wynoszą około 20,000 rubli i wiele przedmiotów wartościowych. — Podczas sezonu Piotrkowskiego, w **środę 1-go września**, o godz. 2-ej po poł., odbędzie się w znanym **stadzie koni książąt Lubomirskich w Widzowie** wielka licytacja na konie pełnej i pół krwi angielskiej, zdane do rozplodu, do wyścigów, lub pod wierzch. Dojazd do stada koleją Warszawsko-Wiedeńską do przystanku Widzów, skąd 1/2 wiorsty do stada. 1879

odbędą się dn. 29 i 31 sierpnia, 2 i 5 września, a zaś 3-go września konkursy hippiczne. Początek wyścigów i konkursów o godz. 3 po poł. Dochód z konkursów przeznaczony na cele filantropijne. Najlepszy wyjazd z Warszawy do Piotrkowa z dworca Wiedeńskiego o godz. 8 m. 10

Z Marokka.

Dotychczas wszystko, co działo się nie tylko w Hiszpanii, ale i w Marokku, rząd hiszpański pokrywał wielką tajemnicą. Nałożenie cenzury na gazety miejscowe i depeze, wysyłane do obcych krajów, kładło kres najmielszym chęciom korespondentów, których rój krzątał się około wydobywania na jaw prawdy, ukrywanej tak gwałtownie. Za ledwie „Matin“ wydobył coś nie coś z Barcelony, pozatem wszędzie głucho, chociaż świat zajęły bardzo te wypadki, zwłaszcza w północnej Afryce.

Dopiero w dniach ostatnich rąbek kurtyny, zasłaniający tę robotę, został uchylony. Okazuje się, że nie tylko generał Marina nie rozpoczął wielkiego ataku na kabyłów, nie tylko armaty hiszpańskie nie pospędzały dzikich mieszkańców Ryfu z zajmowanych stanowisk w górach, ale nawet położenie wojsk hiszpańskich staje się coraz bardziej ciężkiem — wprawdzie już nie tak groźnem, jak poprzednio, ale takim, w którym trudno jest marzyć o raptownym zwycięstwie, o stanowczym ataku i o rychłym ukończeniu kampanii.

Takie przynajmniej wiadomości nadesłał będący najwidoczniej fachowcem wojennym korespondent „Daily Telegraphu“, któremu udało się wysłać do swojego dziennika długą depezę przez Gibraltar, — a więc bez cenzury wojennej w Melilli, — aby, jak się wyraża, mógł powiedzieć prawdę...

Według słów korespondenta położenie armii okupacyjnej w Ryfie staje się coraz cięższem. Politycy hiszpańscy wysłali wojska na awanturę, która, jeśli nawet się powiedzie, mieć będzie bardzo słabe znaczenie polityczne, lub wprost żadne.

Od 27 lipca, kiedy brygada generała Pintos została nieledwie w pięć wycięta, wojska hiszpańskie zmuszone są do bezczynnego pilnowania wałów fortyfikacyjnych wokoło Melilli. Aby tylko utrzymać się we wszystkich szeroko rozciągniętych fortach, trzeba 14,000 żołnierzy. Dwa tysiące wymaga ochrona taboru, który dostarcza wojskom na tej przestrzeni żywności. Pozostaje za ledwie 10 tysięcy ludzi na właściwą akcję wojenną zaczepną.

Powyższe cyfry noszą cechę zupełnej autentyczności. 14,000 + 2,000 + 10,000 = razem 26,000 ludzi. Przypomnijmy sobie, co pisał „Times“ londyński o siłach hiszpańskich, wtedy, kiedy pisma niemieckie za „Matinem“ i innymi dziennikami

szacowały je na 40,000, „Times“ na podstawie ścisłych wyliczeń dochodził tylko do 24,000, czyli prawie do tyłu, ile teraz podaje „Daily Telegraph“.

Odkrycie to już samo mówi za siebie i świadczy, jak trudno jest Hiszpanii poradzić sobie z wysilką żołnierzy na plac boju — zapewne nie tylko ze względu na niedostateczną ilość okrętów transportowych. Rozumiemy także, dlaczego generał Marina, puszczając w świat wiadomość o swoich powodzeniach i o przygotowywanym wielkim ataku, jednocześnie zażądał całej dywizji posiłków.

Dziesięć tysięcy wojska do prowadzenia operacji na górskim terenie przeciwko uzbrojonym w karabiny masom gardzącym śmiercią, półdzikich wrogów — masom ustawicznie rosnącym w liczbę — jest to siła bardzo niewielka, nawet pomimo armat.

Korespondent „Daily Telegraphu“ objaśnia, że atak 10,000 żołnierzy na pełne niebezpieczeństwo góry jest w wysokim stopniu niebezpieczny. A nawet wprost niemożliwą jest wszelka ofensywa na lądzie, dopóki góra Gurugu nie zostanie zdobyta. Tymczasem atak frontowy na tę wysoką na 3,000 stóp wyniosłość równa się pewnej klęsce.

Atak musi się przede rozpocząć od strony morza. Trzeba, żeby wojska wyładowały na wybrzeżach Mar Czika oraz u ujścia rzeki Kert. Wojsk tych nie może być mniej niż 25,000. Aby zaś jednocześnie pilnować fortów Melilli i przedsięwziąć chociażby symulacyjny atak na Gurugu, trzeba drugich 25,000. Czyli, że Hiszpania musi zebrać armię z 50,000 ludzi, żeby tylko oczyścić tę niegościnną krainę z jej gorliwych obrońców, którzy zresztą, wypędzeni z Gurugu, zbiorą się natychmiast dalej na południu, na również górskim, również trudnym do atakowania terenie — i tam znowu stawiać będą zacięty opór wczorajszym zwycięzcom.

Podział gór na poszczególne odnogi każe już rozdzielać się atakującym wojskom na równą ilość kolumn. Nastręczy się mnóstwo trudności w zaopatrywaniu w żywność tych licznych oddziałów w górskich, pustynnych bezdrożach, gdzie każdy kasek, każdy lyk wody trzeba sprowadzać z wybrzeży. Wobec straszliwego gorąca i złej służby sanitarnej, pojawi się w wojsku hiszpańskim tyłu chorych, że wyrównają oni ilość zdrowych. Korpus sanitarny wojsk hiszpańskich nie zadowala nawet skromnych wymagań.

Generał Marina, jak się zdaje, postanowił jednak uderzyć na maurów ze strony Mar-Czika.

Jeżeli tak, to według zapewnień korespondenta, będzie musiał się doń przygotowywać jeszcze co najmniej pięć tygodni.

Taka zwłoka pozwoli nieprzyjacielowi uczynić swoje stanowiska wprost nieprzystępnymi, że z dobrych źródeł wie o olbrzymich wysiłkach kabyłów w tym względzie.

Nie ulega przytem wątpliwości, że hiszpanie rozbudzili przeciwko sobie wojnę świętą. Po straszliwej klęsce hiszpańców dnia 27 lipca, kabylo wie wysłali do głębi kraju tysiące zdobytych mundurów, broni, siodeł, a także wielu jeńców — oficerów i żołnierzy, jako trofea zwycięzkie i w ten sposób pobudzili współziomków do wojny świętej.

Tyle korespondent „Daily Telegraphu.“ Według informacji madryckich, w ostatnich potyczkach hiszpanie zadali istotnie maurem olbrzymie straty. Pozycje dzikich obrońców wolności zalała obficie i krew — widać ją było spływającą po wałach...

Przemysł hutniczy w Królestwie.

O ile przemysł węglowy znajduje się u nas w stanie kwitującym, o tyle przemysł hutniczy upada coraz bardziej. Przedewszystkiem chylił się do upadku produkcja surowca. Z przerwy czynności wielkich pieców tracą zarobek i robotnicy, pracujący w tych zakładach przemysłowych. Liczba rąk bez pracy powiększa się coraz bardziej. Wstrzymały robotę piece w Ostrowcu, Słupkowie, Nietulisku i Końskich. Czynne są jeszcze piece w Hucie Bankowej i niedawno puszczone w ruch w Częstochowie.

Stan przemysłu metalurgicznego jest istotnie dosyć dziwny i może być scharakteryzowany słowami: mało własnego — dużo cudzego. Z jednej strony potrzebny do palenia w piecu koks sprowadzany z zagranicy, z drugiej surowiec w nich przetwarzany również nie jest pochodzenia miejscowego, lecz przywożony jest z południowej Rosji. Tak więc, cały właściwie materiał surowy nie jest polski. To właśnie jest przyczyną, że koszty produkcji metalurgicznej w Królestwie Polskiem są tak wysokie i że przestaje się ona opłacać.

By więc podnieść z upadku przemysł metalurgiczny, nie pozostaje nic innego, jak tylko usunąć te dwie przeszkody, mianowicie wysoką cenę koksu i surowca. Ponieważ niema koksu

w Królestwie w dostatecznej mierze, trzeba go i nadal sprowadzać z zagranicy. Obniżyć cenę koksu mogłoby tylko zmniejszenie cła, czego też powinniśmy się koniecznie od rządu domagać. Cło powinno być niższe wyłącznie tylko dla wielkich pieców, może zaś pozostawać dla odlewni i innych zakładów przemysłowych.

Cło od koksu obecnie jest bardzo znaczne, wynosi bowiem 2 i pół kop. od puda. By obniżyć dalej koszty produkcji, należy nie dopuszczać przywozu rudy i żużli z innych stron. Dziś wielkie piece w połowie używają rudy miejscowej, a w połowie rosyjskiej.

Choć rudy miejscowe są uboższe w żelazo, dają się jednak jaknajlepiej przetapiać bez domieszki rudy przywozowej, może tylko powiększy się nieco przy tym zużycie koksu. Co się zaś tyczy zarzutu, iż Królestwo posiada zbyt mały zapas rudy, to ten jest zupełnie niesłuszny. Tylko że bogactwa, jakie pod tym względem ziemia polska zawiera, nie są dostatecznie wyzyskane.

W ten sposób udałoby się może doprowadzić produkcję surowca żelaza do tego stanu, w jakim się znajdowała w r. 1903. Był to dla tej gałęzi przemysłu najpomyślniejszy rok. Produkcja wyniosła wówczas 18,207,205 pudów surowca, przytem zużyto koksu w ilości 18,532,056 pudów.

Gdyby przy istniejących obecnie w Królestwie piecach wytwórczość podniosła się do tego poziomu, wówczas trzeba by było zużyć rudy miejscowej 50 milionów pudów (licząc 2,5 puda rudy na pud surowca i dodając brakującą część żelaza w szychcie z przerobionych żużli). Wydobycie takiej ilości rudy dostarczyłoby znaczny zarobek ludności miejscowej, co biorąc razem z pracą robotników przy piecach — wyniosłoby zapewne parę milionów rubli. Ież to ludzi dziś umierających z głodu mogłoby się za te pieniądze wyżywić. Dlatego podniesienie przemysłu metalurgicznego z dzisiejszego stanu jest rzeczą wielkiej wagi.

Na marginesie!

Błériot w opalach. — Konkurs na aeroplan. — Próba tancerzy. — Telefon bez drutu.

Pomiędzy licznymi żeglarzami powietrznymi znajduje się i sławny Błériot, który jest męczennikiem w Paryżu swojej sławy. Rodacy zasypu-

ją go formalnie oznakami hołdu, prośbami, pytaniami i t. p. tak, że zatrudni prawdopodobnie kilku sekretarzy dla załatwienia swojej korespondencji. Gdy wysiadł ze swego samochodu przed hotelem Savoy, gdzie miał spożyć śniadanie w gronie kilkudziesięciu wybranych, listonosz zatrzymał go i wręczył mu 854 listów rozmaitego rodzaju. Korespondencja rośnie co minutę i podczas pierwszych dni dosięgła bajecznej liczby 90,000 sztuk. Z tych 1,000 od wybitnych uczonych, polityków... literatów i finansistów, z których 703 zakończonych zaproszeniami na obiady, 226 zawiera obstałunki na monoplany po 10 tysięcy franków sztuka, liczba ta wymaga założenia specjalnej fabryki samolotów. Pokażna liczba patentów prosi o wsparcia i ofiary na cele społeczne w ogólnej liczbie miliona franków. Inne listy zawierają prośby o autografy i propozycje różnych ulepszeń. Kilku dyrektorów teatralnych nadsyła bilety wolnego wstępu na cały rok, z prośbą o pozwolenie oznajmienia, którego dnia Błériot będzie obecny na przedstawieniu. Właściciel pewnego panopticonu proponuje pokazną sumę za zrobienie woskowej podobizny bohatera. Wreszcie setki dam i panien nadsyła swoje fotografie z prośbą o... rendez-vous.

Tak francuzi zakochani są w bohaterze dnia i nie tylko francuzi, bo nawet odezwiała się piąta część świata w tej mierze.

Minister obrony powszechnej w Australii, ogłosił za pomocą prasy nagrodę w olbrzymiej sumie dwóch i pół milionów franków za typ aeroplanu, najlepiej nadającego się do obrony brzegów Australii. Wiadomość ta wywołała ogromną sensację wśród wynalazców w dziedzinie aeronautyki całego świata. Pociąga, oczywiście, wszystkich ta szczerda nagroda, na jaką się dotychczas nie zdobyła ani Anglia, ani Ameryka.

Nie tylko jednak za awiacje wyzuczają nagrody, pomysły amerykański zwrócił się do tańca maratońskiego, wyznaczając dla najsilniejszych tancerzy nagrody.

W miejscowości Bradford w Ameryce w jednej z sal tanecznych urządzono publiczny konkurs taneczny. Dwie pary, Sylwester Rich z panną Monahan i Frank Sheshan z panną Sackarad, wytrzymali w ciągłym tańcu nieprzerwanym 10 godzin i 15, a skoro żadna z par nie ustąpiła do 8 rano, podzielili nagrodę pomiędzy siebie.

Poważniej jednak pracują szwedzi. „Daily Mail“ donosi, że inżynierowie szwedzcy Enger i Holmström ulepszyli sposób telefonowania na wielkie odległości. Skonstruowany przez nich

prząd zastosowano niedawno do rozmów między Nowym Jorkiem i Bostonem, odległym o przeszło 2,000 mil. Słowa dochodziły wyraźnie tak, że rezultat prób można uważać za zupełnie pomyslny. „Daily Mail“ sądzi, że dzięki wynalazkowi inżynierów szwedzkich, niebawem będzie można przeprowadzić połączenie telefoniczne między Berlinem a Londynem.

Dalsze próby awiatyki.

Barometr nie wykazywał przychylności aeroplanom. W przeddzień otwarcia kongresu już o g. 5 rano zgromadziło się 5,000 widzów i czekało z niecierpliwością, kiedy będą wyprowadzone na plac aeroplany. Wtem zrywa się gwałtowna burza i zaczyna padać ulewny deszcz.

Błériot ze swą maszyną o sile 80 koni ma nadzieję walczyć z niepogodą, potoki jednak deszczu spędzają tłum z placu.

W czasie otwarcia kongresu deszcz padał bez przerwy, a wiatr był jeszcze silniejszy, niż poprzednio. Publiczność narzeka okropnie. Wskutek wielkiego błota maszyny grzęzną w ziemi i nie mogą nabrać rozpędu do podniesienia się. Wreszcie o godz. 11 wiatr nieco ucicha i wnet występuje Błériot ze swym aeroplanem. Maszyna lekko podnosi się do góry, do wysokości 8-iu metrów i płynie spokojnie przed widzami. Po pięciu jednak wiorstach, zanieczyszcza się benzyna w motorze i Błériot musi wylądować.

Wnet po nim podnosi się Latham ze swym biplanem na wysokość 10 metrów i pomimo przeciwnego wiatru leci w prostej linii. Po dwóch wiorstach jednak i jego motor się zanieczyszcza i zmusza go do lądowania.

Deszcz przerwał dalsze próby. Po śniadaniu wznosi się Lefébre na biplanie i zrećnie manewruje, stawiając dzielny opór silnym porywom wiatru. Trzy wzloty udały się znakomicie, za czwartym jednak razem musi opuścić się na ziemię o 30 metrów przed metą.

O godz. 4 wznosi się w górę na 200 metrów Delagrangé na monoplanie Błériot, poczem musi wylądować. Derne na biplanie wlatuje też na 200 metrów, ale tak źle steruje, że przy opuszczaniu się grozi niebezpieczeństwo nawet trybunie.

Występuje Błériot z monoplanem, na którym przeleciał kawał, lekko wzlądując w górę, lecz trafia na jakiś wir powietrzny i pęka mu sruba.

1)

FERENC HERCZEG.

Zmartwychwstanie pana Bertalana.

(Z węgierskiego.)

Trzeciego lipca wczesnym rankiem zderzył się amerykański parowiec pocztowy „Vancouver“ z rotterdamkim żaglowcem, wiozącym drzewo. Amerykanin przeciał małego Holendra na dwie równe części, ale i sam źle wyszedł na tem spotkaniu. Na razie nie można było sprawdzić, co się stało, dość, że za pięć minut leżał już na boku, za dalsze zaś dwadzieścia poszedł na dno, jak siekiera. Stało się to w oddaleniu dziesięciu mil od latarni morskiej przy Cap Lizard.

W chwili zderzenia, w jednej z kajut pierwszej klasy spał snem sprawiedliwego pewien węgier, nazwiskiem Bertalan. Nie obudził się już, aż na tamtym świecie. Bledaczko, powracał z pierwszej swojej podróży po morzu. Pochodził z Szentmiklós, a jechał z Cincinnati, gdzie bawił jakiś czas w sprawach spadkowych.

* * *

W domu, w Szentmiklós, pierwszy dowiedział się o śmierci Bertalana jego przyjaciel, niejaki pan Forgó. Był to człowiek nadzwyczaj zacny i uczuciowy, a z nieboszczykiem łączyły go węzły prawdziwej i bezinteresownej przyjaźni. Wieść o katastrofie tak go przeraziła, że zaledwie mógł się utrzymać na nogach. Ciężył na nim niemily obo-

wiązek powiadomienia młodej wdowy o nie-szczęściu. Chciał ją przygotować jak najostrożniej, ale pani Bertalanowa wyczytała wszystko z jego twarzy i padła zemdlna. Musiano położyć ją do łóżka i sprowadzić lekarza.

Biedna kobieta była drugą żoną Bertalana; wyszła za niego przed półtora rokiem, a małżeństwo ich było związkiem namiętnej, rzadko napotykannej miłości dwojga ludzi, którzy poza sobą nie widzą świata.

Na drugi dzień pani Bertalanowa popełniła zamach samobójczy. Uratowano ją w sam czas, ale od powziętego zamiaru w żaden sposób nie dała się odwieść.

— Po co ja mam żyć dalej? Po co? — powtarzała bezustannie.

Tego samego dnia przyjechał z Budapesztu syn Bertalana z pierwszego małżeństwa. Miał lat siedemnaście i przygotowywał się w stolicy do zawodu kupieckiego. Kiedy przystąpił do łóża chorej macochy, nowy strumień łez popłynął z jej oczu. Chłopak wtórował jej serdecznie, gdyż ojca kochał naprawdę. Wogóle Bertalanowie znani byli z tego, że wiedli idealne życie rodzinne i byli do siebie ogromnie przywiązani.

W domu Bertalana były jeszcze dwie istoty, którym niespodziewana śmierć głowy domu sprawiła boleść niezwykłą. Miszko, stary sługa Bertalana i „Hektor“, pies podwórzowy. Miszko służył już piętnaście lat i znalazł w swym panu nie tylko chlebobawcę, ale prawdziwego dobrodzieja i opiekuna. W tych ciężkich dniach pokazało się, że pan Bertalan nie darzył swemi względami ludzi, niegodnych tego. Miszko oplakiwał pana, jak ojca rodzzonego.

Z psem działo się coś nadzwyczajnego. Do trzeciego lipca nie troszczył się wcale o

swego pana, ale od czasu katastrofy „Vancouver'a“ opanował go jakiś dziwny niepokój. Nie jadł nic, tylko biegał od rana do nocy po całym domu i szukał pana, skomląc żałośnie.

* * *

Pan Bertalan spał twardo, gdy okręt szedł na dno. Na chwilę obudził się, a wtedy opanowała go wielka trwoga. Znalazł się naraz wśród chmur i obłoków i czuł mimo zawrotu głowy, że zbliża się ku bramie wieczności.

Przyjął go tam stary, łysy jegomość ze znajomymi rysami twarzy. Bertalan zrozumiał, że musi poprosić go o wpuszczenie do środka.

— Jak się nazywasz? — zapytał stary jegomość.

Bertalan wymienił swoje nazwisko. Stary zaglądał do księgi. Z początku wertował ją obojętnie, ale za chwilę zaczął tracić cierpliwość. Widocznie nie znalazł, czego szukał. Mruczał przeto coraz głośnie, a wystraszone dzieci w białych sukienkach znosiły mu coraz to nowe księgi. Przeglądał i te, a wreszcie grzmotnął dlonią w otwartą księgę i krzyknął groźnie:

— Czego ty tu chcesz właściwie? Skąd się tu wzięłeś? Przecież ty nie umarłeś!

— Przebaczenia... — wyjąkał Bertalan. — Nie przyszedłem tu dobrowolnie... Sam nie wiem, jak ja się tu dostałem...

Stary jegomość zniecierpliwił się na dobre.

— Zawołać mi tu Zammaela! — powiedział rozkazująco.

(d. c. n.)

Nagrodę Benneta sędziowie przyznają Lefé-bre'owi, drugą dostaje Blériot, trzecią Latham.

Następnego dnia deszcz już nie padał. Widok większej ilości latających aeroplanów robił wielkie wrażenie na publiczności. Aeroplany krążyły nad placem, wykonywując złożone nieraz manewry. Wielu aeronautów po kilka razy okrążyło plac wzlotu. Miało się wrażenie, że nowa epoka otwiera się przed ludzkością.

KRETA.

Gabinet turecki wystosował odpowiedź do mocarstw na ich ostatnią notę w sprawie kretańskiej. Podobno w nocy tej mocarstwa wyrażają przekonanie, że bądź co bądź, połączeniu Kreta z Grecją nie da się w przyszłości zapobiedz. Przeciwno temu ma W. Porta zamiar zaprotestować. Dąży ona do ostatecznego uregulowania sprawy kretańskiej. Minister spraw zagranicznych oświadczył ambasadorom mocarstw opiekuńczych, że sprawa wyspy nie może nadal pozostać nieuregulowaną, a forma autonomii musi być ściśle określona.

Jednakże mocarstwa nie są skłonne do wznawiania sprawy kretańskiej. Sądzą bowiem, że narazie najlepiej pozostawić ją w zawieszaniu. Załoga mocarstw, stojąca na Krecie, zostanie po 10 dniach wycofana. Według zapatrywań pewnych kół politycznych w Konstantynopolu, Porta tymczasowo zaniecha dalszej aktywności dyplomatycznej w tej sprawie, aby uspokoić wzburzoną opinię publiczną.

Proces o zabójstwo Herensteina.

(Drapesza Agencji petersburskiej).

Po przerwie w posiedzeniu sądowym odczytano zeznania Łariczkina, odebrane od niego przez lensmana. Następnie Łariczkin całkowicie potwierdził te zeznania, mianowicie, iż otrzymawszy pieniądze od Dubrowina, przybyli do Terjoków w celu zamordowania Herensteina: Kazancew, Połowniew, Juskiwicz-Kraskowski, Kazarinow i Łariczkin, sam wszakże Łariczkin w zabójstwie Herensteina nie brał udziału, morderstwa bowiem dokonał Kazancew, Łariczkin zaś podbiegł już tylko do zwłok Herensteina.

Następnie Łariczkin zeznał, iż Juskiwicz-Kraskowski dawał jemu i innym członkom Związku narodu rosyjskiego fotografie Herensteina, Aladina i innych posłów Dumy, Połowniew zaś pokazał mu raz Herensteina, namawiając do zabójstwa.

Dłuższą dyskusję wywołała prośba Bułacela, ażeby sąd zbadał przedstawionych przez obronę świadków, świadkowie ci bowiem nie mieli zaświadczeń, iż sądownie nie byli karani. Sąd odmówił, jak również odrzucił starania Bułacela, żeby wypuścić na wolność Juskiwicza-Kraskowskiego za poręczeniem.

Następnie sąd postanowił pod groźbą przymusu wezwać Dubrowina, ażeby stawiał się przed sądem, jak również zobowiązać wdowę po Herensteinie, ażeby stawiała się osobiście lub przez obrońcę; wreszcie postanowiono powołać świadków, których lista została ogłoszona, w liczbie zaś ich znajdują się świadkowie, przedstawieni przez Bułacela, jak również dostawicieli do sądu Juskiwicza-Kraskowskiego i Łariczkina. Na początku posiedzenia sąd postanowił ze względów formalnych usunąć Bułacela, jako obrońcę Dubrowina i Zarudnego, jako obrońcę wdowy po Herensteinie. W dalszym ciągu procesu Bułacel brał udział tylko, jako obrońca Juskiwicza-Kraskowskiego.

Uroczystość Mickiewiczowska w Turcji.

Obchód w Konstantynopolu odbył się z okazji wmurowania tablicy pamiątkowej na domu, gdzie w r. 1855 zmarł Adam Mickiewicz. Uroczystość przybrała charakter wyjątkowy dzięki temu, że na czele organizatorów jej stanął „komitet jedności i postępu”. Młodoturcy wyrazili przez to otwarcie swe sympatie dla nas.

Wielu wybitnych polityków i wojskowych tureckich wzięło udział w obchodzie. Między innymi dr. Nazim, generałowie Mehmed, Rifaat,

Tewfik i Szakir baszowie, dawni dowódcy z kampanii krymskiej.

Trzeba bowiem wiedzieć, że z uroczystością Mickiewiczowską połączono uczczenie polaków-ochotników w wojsku tureckim, poległych podczas kampanii krymskiej.

Komitet miejscowego endżumenu perskiego „seadeti Iraman” przysłał liczną delegację, przybyli też w większej ilości studenci, należący do „Towarzystwa powszechnego muzułmańskiego” w państwie rosyjskiem.

Obchód rozpoczęło nabożeństwo żałobne w historycznym kościele Najśw. Maryi Panny, w którym znajdują się grobowce polaków-emigrantów. Kazanie wygłosił po francusku ks. Wiśniewski. Podczas Mszy św. chór odśpiewał melodię Dąbrowskiego.

Z kościoła wyruszone pochodem do domu pamiątkowego Mickiewicza. Prowadzili go właściciele z Adampola, niosąc sztandary tureckie i polskie.

U progu domu Mickiewiczowskiego powitał przybyłych jego właściciel, dr. Marcin Ratyński, gorącym przemówieniem w języku tureckim. W imieniu komitetu młodotureckiego zabrał głos Salaheddinbej, wyrażając swą cześć dla polaków, walczących o wolność.

W tym momencie zarznięto, zwyczajem muzułmańskim, barana na ofiarę ku czci pamięci Wieszcza.

Prof. uniwersytetu Hassaneffendi podnosił sławę i znaczenie Mickiewicza.

W imieniu polaków dziękował gorąco p. T. Gasztowtt, zapewniając zebranych o najlepszych uczuciach polskich względem twórców wolności w Turcji i zaciśnięcia węzłów starej przyjaźni polsko-tureckiej.

Ministerjum oświaty ogłosiło dane statystyczne o samobójstwach i zamachach samobójczych wśród uczącej się młodzieży w roku 1908. Samobójstw ogółem w tym roku było 83, zamachów samobójczych 49.

W pierwszych dniach października w Moskwie odbędzie się wszechrosyjski zjazd stronnictw monarchicznych.

Ogromną sensację wywołała w Holstingforsle niepodzielana rewizja w mieszkaniu byłego redaktora urzędowej „Finlandzkiej Gazety”, Bażenowa, znanego ze swej nienawiści do Finlandy. Rewizji dokonano po aresztowaniu kuzyna p. Bażenowa, studenta wydziału historyczno-filologicznego uniwersytetu petersburskiego, Pławskiego. Ten ostatni aresztowany został na żądanie ministerjum spraw wewnętrznych. W mieszkaniu Pławskiego nie nielegalnego nie znaleziono. Podobno aresztowanie jego pozostaje w związku ze sprawą Leonida Worobiewa, aresztowanego przed dwoma laty w Petersburgu.

Wielka kradzież.

Icek Huberman, Moszek Mesz i Szmul Goldstein oskarżeni byli o to, że w nocy z dnia 26 na 27 kwietnia r. b., przy ul. Nowomiejskiej № 16, po wylamaniu części ściany murowanej i zrobieniu w tej otworu, weszli do sklepu zegarmistrzowsko jubilerskiego Grinberga, w którym, po otworzeniu siłą gablotek, skradli rozmaite przedmioty złoto i srebrne, wartości około 2,000 rubli.

Israel Hefter, Ela Iekowicz, Pessa Obrowska i Fajga Zimmerman, zamieszkali w Piotrkowie, oraz Ajzyk Runstein, Moszek Gutgold i Chaskel Baron, zamieszkali w Warszawie, oskarżeni o przechowywanie i kupno skradzionych przedmiotów.

W sądzie Icek Huberman i Moszek Mesz przyznali się do winy, Szmul Goldstein kategorycznie oświadczył, że w kradzieży nie brał udziału, tylko po kradzieży, spotkawszy w Łodzi Hubermana i Mesza, pojechał z nimi do Piotrkowa przez Brzeziny i Koluszki.

Israel Hefter i Ela Iekowicz do winy się nie przyznają. Hefter objaśnia, że kiedy zwrócili się do niego Huberman i Mesz ze sprzedażą zegarków i innej biżuterii, on nie miał pieniędzy i nie podejrzewając, iż przedmioty te pochodzą z kradzieży, dopomógł w sprzedaży Eli Iekowiczowi, który kupił prawie całą partycję skradzionych zegarków i biżuterii za 100 rubli.

Na drugi zaś dzień dał Iekowicz oskarżonemu bryłek stopionego złota i polecił mu jechać do Warszawy i tam ją sprzedać.

Hefter przyznaje się, że w tej manipulacji brał udział, i sprzedał złoto Runsteinowi za pośrednictwem Moszka Gutgolda, a Runstein sprzedał złoto jubilerowi warszawskiemu Chasklowi Baronowi.

Iekowicz powyższe zarzuty odpiera i wyjaśnia, że zwrócił się rzeczywiście do niego Hefter z prośbą o pożyczanie 50 rubli na kupno biżuterii i zegarków, przedstawił mu obu sprzedających oraz przedmioty do sprzedaży, dał mu weksel na 50 rubli i wtedy otrzymał żadaną sumę. Co się później stało z kupnem i sprzedażą, on nie wie.

Pessa Obrowska i Fajga Zimmerman przyznają się, że jako kochanki Hubermana i Mesza, otrzymały od nich pierwsza dwa zegarki, druga zaś trzy pierścionki, nie wiedziały jednak, iż przedmioty te pochodzą z kradzieży.

Runstein, Gutgold i Baron objaśniają, iż oni, jako fachowcy, kupują złoto do wyrobów i nigdy nie przypuszczali, że sprzedany kawałek złota przez Heftera był przetapiaany ze skradzionych przedmiotów.

Świadek Gorodecki, agent łódzkiej policji śledczej, bardzo dokładnie objaśnia, gdzie i u kogo jakie przedmioty znalazł po spełnionej kradzieży u Grinberga. Daje charakterystykę nie tylko oskarżonych, ale i wielu świadków, jako ludzi notowanych w policji, zajmujących się procederem hańbiącym.

Po skończeniu śledztwa sądowego towarzysz prokuratora domaga się ukarania winnych, żerkając się jednak oskarżenia co do Runsteina i Barona.

Po obronie sąd wyszedł na naradę i po upływie godziny ogłosił wyrok, skazujący: Icka Hubermana i Moszka Mesza po roku więzienia, Szmula Goldsteina na pozbawienie praw i 2½ roku rot aresztanckich, Izraela Heftera i Elę Iekowicza na pozbawienie praw oraz rok i cztery miesiące więzienia każdego, Pessę Obrowską i Fajgę Zimmerman po trzy miesiące więzienia, resztę zaś uwolnił od odpowiedzialności.

Niezależnie od tego sąd przyznał akcyę cywilną w Iekowicza 650 rubli na korzyść poszkodowanego Grinberga i polecił zwrócić Grinbergowi kawałek złota wartości przeszło 100 rb.

Wszyscy skazani zaraz zostali aresztowani i odesłani do więzienia.

ś. † p.

Ks. Franciszek Szamota.

Wczoraj zmarł w Warszawie, po operacji, wskutek zakażenia krwi, ś. p. ksiądz prałat Franciszek Szamota, magister św. teologii, szambelan Jego Świątobliwości, proboszcz parafii Wniebowzięcia N. M. P., dziekan dekanatu łódzkiego, sędzia spraw separacyjnych.

Ś. p. ks. prałat Szamota urodził się w 1850 roku, święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1874. Po skończeniu akademii duchownej w Petersburgu, powrócił do kraju. Przed siedmiu laty objął parafię Wniebowzięcia N. M. P. w Łodzi, jako proboszcz dekanatu łódzkiego.

W życiu społecznym ś. p. ks. prałat Szamota przyjmował czynny udział, należał do mnóstwa instytucji obywatelskich, w których swym spokojem, rozumem i energią wybijal się na plan pierwszy. W czasie lokautu, stojąc na czele komitetu niesienia pomocy robotnikom, łaknącym kawałek chleba, wykazał nie tylko silną wolę, ale takt wielkiej miary.

Brał czynny udział w zarządzie chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, szczególnie troszczył się o szkołę rzemiosł przy ul. Wodnej, o dom starców i kalek, jak również i o ochronkę I, na którą nie żałował nakładu.

Był członkiem Towarzystwa opieki nad dziećmi, członkiem komisji kasy pomocy dla księży, członkiem łódzkiego oddziału Towarzystwa rolniczego i wielu innych.

Chociaż obciążony pracą nadmierną, jako dziekan i sędzia do spraw separacyjnych, jednakże niestrudzenie interesował się losami naszego grodu.

Przed dwoma laty kupił plac przy ul. Egle, aby pobożować kościół pod wezwaniem św. Franciszka.

Przez czas swego pobytu w Łodzi ś. p. ks. prałat Szamota pobożował plebanję murowaną,

ogrodził plac około plebanii, kupił organy do kościoła św. Józefa i ostatnio zamówił ołtarz Matki Boskiej do kościoła Wniebowzięcia N. M. P.

W każdy piątek hojną ręką rozdawał na cmentarzu kościelnym zapomogi biednym, i żaden z nich nie odszedł od jego progu bez pociechy lub wsparcia.

W swej obszernej pracy napotykał i wrogów, którym zawsze umiał stawić czoło, a kiedy się rozwinął ruch maryawicki, z całą energią oparł się i nie pozwolił sekciarzom zająć kościoła filialnego św. Józefa.

W najkrytyczniejszych chwilach, nie upadając na duchu, o ile mu sił starczyło, nie szczędził ich na cele społeczne.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Przedziśława. Jutro Wyszymira.

KONCERT. Dziś w ogrodzie Grand-Hotelu koncert Filharmonii warszawskiej.

KRONIKA.

(b) **Strzały na ulicy.** Wczoraj, około godz. 6 wieczór, przy ul. Konstantynowskiej posterunkowy stójkowy, goniąc złodzieja, strzelał, ranił go i schwycił. Złodziej, jak się później okazało, jest to 20-letni Leon Suligowski. Drugą kulą została ranioną w pierś przechodząca ulicą 6-letnia córka właściciela sklepu, Pojemskiego, przy ul. Konstantynowskiej № 44. Nakoniec robotnik, Leon Smikowski, otrzymał postrzał przypadkowy w nogę. Ranionych opatrzył lekarz Pogotowia. Po opatrzeniu ran, Suligowskiego odstawiono do 2-go cyrkułu policyjnego, a P. do mieszkania rodziców. Na szczęście, rany Pojemskiej i Smikowskiego są lekkie.

(—) **Zjazd higieniczny.** W dniach 19 i 20 września odbędzie się w Częstochowie zjazd Towarzystwa higienicznego, łącznie ze wszystkimi jego oddziałami.

Narady podczas Zjazdu obejmują sprawy następujące: 1) O warunkach higienicznych chaty wiejskiej, 2) o ubezpieczeniach ludności pracującej na przypadek choroby, 3) o zaopatrzeniu w wodę i utrzymaniu w czystości małych miast, osad i wsi.

Kto z członków życzyłby sobie wygłosić referat na jeden z trzech podanych tematów, winien się zgłosić, jak można najprędzej, do kancelaryi Towarzystwa, Krakowskie Przedmieście № 66 w Warszawie.

(c) **Komunikacja samochodowa do Konstantynowa i Lutomińska.** Mieszkańcy osady Konstantynowa Aron Horowicz i Lipman Dudak, rozpoczęli starania o pozwolenie na zaprowadzenie komunikacji samochodowej pomiędzy Łodzią, a Lutomińskiem i Konstantynowem.

(h) **Wycieczka członków Towarzystwa opieki nad drzewostanem do Częstochowy** na wystawę uległa odroczeniu z powodów niezależnych od zarządu Towarzystwa.

O nowym terminie wyjazdu z Łodzi zarząd zawiadomi osoby zainteresowane.

(h) **Wycieczka.** Zarząd Stowarzyszenia majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej, organizuje II-gą zbiorową wycieczkę na wystawę do Częstochowy, dla członków i ich rodzin. Wyjazd nastąpi 4 września (sobota) o godz. 5 m. 45 rano, a powrót w niedzielę dnia następnego wieczorem.

Koszt przejazdu w obie strony wynosi rb. 2 kop. 20 od osoby. Zapisy na wycieczkę przyjmowane będą w lokalu Stowarzyszenia do czwartku (2 września) włącznie.

(j) **Fo katastrofia.** Wczoraj, po powtórnej zbadaniu uszkodzonej budowli przy ul. Franciszkańskiej № 19, komisja budowlana miejska orzekła, iż dla dalszego prowadzenia robót budowlanych należy przedewszystkiem usunąć całe górne piętro, jako nie dające dostatecznej gwarancji wytrzymałości.

Katastrofa onegdajsza zdarzyła się podczas nieobecności głównego kierownika robót, budowniczego Dawida Lande, od paru tygodni bawiącego zagranicą. — Roboty mularskie prowadził przedsiębiorca Ludwik Szneider, ciesielskie zaś — Antoni Hausman. — Protokół wypadku złożono w ręce sędziego śledczego i wszyscy wyżej wymienieni, jak również właściciel budującego się domu Bokczyn, będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

(—) **Opieka nad uczniami.** Ministerium oświaty rozesłało kuratorom okręgów naukowych okólnik, w którym oświadcza się przeciwko oddaniu dozoru poza szkolnego nad młodzieżą w ręce policyi i zaleca powierzyć tę funkcję nauczycielom.

(b) **Zebranie delegowanych** na zjazd przedstawicieli pracowników handlowych w Częstochowie, odbędzie się dziś wieczorem przy ul. Długiej № 45.

(h) **Kary administracyjne.** Z rozporządzenia naczelnika ochrony wzmocnionej gubernii piotrkowskiej, zostały skazane administracyjnie następujące osoby: Józef Krawczyk stróż, za niespełnianie swych obowiązków i niezamknięcie bramy w odpowiedniej godzinie na 3 miesiące więzienia, Mikołaj Zembala za antysanitarne utrzymywanie placu na 50 rubli grzywny, lub miesiąc aresztu; Ignacy Wojtkowiak za przyjęcie robotników bez legitymacji i znieważenie policyi, na 6 tygodni aresztu i Stanisława Bieńska za antysanitarne utrzymywanie placu, na miesiąc aresztu.

(—) **Uwolnienie popisowi.** W ministerium wojny układany jest projekt opodatkowania popisowych, uwolnionych od pełnienia służby wojskowej. Dochody z tego źródła mają być obracane na emeryturę dla starych inwalidów wojskowych.

(c) **Wyrodney syn.** Wczoraj w Tuszninie strażnicy ziemscy aresztowali tamtejszego mieszkańca, Andrzeja Zwierzyńskiego, który pobił dotkliwie swego ojca, staruszkę.

Aresztowanego osadzono w więzieniu łódzkim. Będzie on pociągnięty do odpowiedzialności w drodze administracyjnej.

(c) **Gołąb pocztowy.** Włocianin wsi Babice, pod Konstantynowem, Wawrzyniec Szkudlarek, schwycił gołębia pocztowego.

Gołąb ten ma przytwierdzoną do lewej nogi obrączkę, na której widnieją wybite: N 170/90 oraz litery M. B. T. h. Takie same inicjały wybite ma na lewym skrzydle.

Gołębia tego odstawiono wczoraj do urzędu powiatu łódzkiego, celem odesłania go do Warszawy.

(x) **Podziękowanie.** Pracownicy tramwajowi łódzcy składają serdeczne podziękowanie kolei fabryczno-łódzkiej i warszawsko-wiedeńskiej za udzielenie im ulgi, a mianowicie za przewóz wagonem klasy III, za opłatą podług taryfy klasy IV.

(j) **Z wystawy częstochowskiej.** Najbliższe terminy jury na wystawie przemysłowo-rolniczej w Częstochowie są następujące:

Dnia 29 sierpnia. Grupa XVI. Praca i ządania kobiet w społeczeństwie.

Dnia 29 i 30 sierpnia. Grupa XVIII i XX. Galanteria, papiernictwo, sztuka malarska, przemysł chemiczny i farmaceutyczny.

(x) **Zebranie ogólne** członków Zgromadzenia felcerów w Łodzi odbędzie się dnia 31 sierpnia, t. j. we wtorek, o godzinie 8 wieczór, w lokalu Zgromadzenia rzeźników przy ulicy Łąkowej róg Milsza nr. 21.

(f) **Z Tow. racjonalnego polowania.** Wczoraj w hotelu Manteuffla odbyło się ogólne zebranie członków wzmiankowanego Towarzystwa. Po załatwieniu spraw bieżących i zatwierdzeniu sprawozdania kasowego, ustalono podział partji na polowania. Przez balotowanie przyjęto w poczet członków Towarzystwa 7 osób, mianowicie: Juliusza Tamme, Karola Emde, Teodora Szestakowa, Pawła Strobacha, Willibalda Meyera, Emila Benricha i Ernesta Seilera.

(x) **Tramwaj elektryczny,** który z Pabianiec wychodził o godzinie 5 m. 45 rano wychodzić będzie od poniedziałku o godz. 5 min. 30 rano, a to żeby ułatwić robotnikom przybywanie do fabryki na czas.

Pożądane byłoby, żeby pociąg z Łodzi do Pabianiec zamiast o g. 12 w nocy wychodził o g. 12 min. 15 lub 12 min. 20 w nocy. Umożliwiłoby to letnikom i mieszkańcom okolicznym zwiedzanie teatrów i t. p. widowisk, nieraz kończących się dopiero o północy.

(—) **Paszporty zagraniczne.** W sprawie paszportów zagranicznych ministerium spraw wewnętrznych zrobiło następujące wyjaśnienia.

Poddanym zagranicznym, mającym jeden wspólny paszport, pozwala się: 1) w razie zamieszkania w Rosji za takim paszportem — wyjeżdżać zagranicę pojedynczo w ciągu pierwszych 6 mie-

sięcy pobytu w Rosji i 2) przybywającym z zagranicy za takim paszportem — przejeżdżać granicę pojedynczo, z odsyłaniem paszportu jeden drugiemu na pocztę. W obu wypadkach osoby, pozostające w Rosji, powinny sobie wyrobić tak zw. „widy“ rosyjskie.

Podczas przyjazdu cudzoziemców na zasadzie paszportów wspólnych do Rosji, władze pograniczne obowiązane są zrobić na nich odpowiednie adnotacje co do warunków wyjazdu z Rosji na mocy tych paszportów.

Co się zaś tyczy wyjazdu cudzoziemców z Rosji po upływie 6-łu miesięcy, to osoby takie nie mogą przejeżdżać granicy za paszportem zagranicznym, który przysłany im został pocztą przez tych członków rodziny, którzy dawniej wyjechali. Stałe zamieszkałi w Rosji cudzoziemcy mogą wyjeżdżać na krótko zagranicę i powracać za rosyjskimi paszportami zagranicznymi.

Z kroniki fabrycznej (według „Jedności“). Z fabr. Szweikerta (ul. Wólczańska 215). Z dn. 24 sierpnia praca w tkalni przedłużona została bez uprzedniego, prawem obowiązującego, uprzedzenia i bez oddzielnej za godziny nadprogramowe zapłaty. Robotnicy, którzy pracowali uprzednio od godz. 7 rano do 6 1/2, wieczór, obecnie pracują od 6 rano do 7 wieczór, czyli 11 1/2 godzin na dobę. Pewna część warsztatów tkackich puszczona została na noc — praca zaczyna się o godz. 7 m. 15 wieczorem, kończy zaś o godz. 5 min. 15 rano, z przerwą półgodzienną dla spożycia posiłku. Przędzalnia i wykończalnia również czynną jest obecnie w nocy.

Robotnicy, zatrudnieni w powyższej fabryce przeważnie są niezorganizowani, poważna jednak część ich należy do związku „Tekstil“.

— Z fabryki Schönfein i Löwenstein (ul. Mikołajewska 74). W fabryce powyższej postanowiono obniżyć płacę o jeden grosz na 1000 wątków. Fabryka czynna jest 4 dni w tygodniu, roboty zaś jest tak niewiele, iż fabryczna praca robotników nie przewyższa 2 1/2 dnia. Nadmienić należy, iż w powyższej fabryce obniżka zastosowana zostaje po raz już trzeci. Różnica w zarobkach robotników w porównaniu z zarobkiem pobieranym przed pierwszą obniżką wynosi mniej więcej 7 rubli tygodniowo.

— Z fabryki Landau i Weile (ul. Kątna 6). Od dnia 20 sierpnia praca w fabryce powyższej została przedłużona o dwie godziny. Robotnicy w przeciągu tych dwóch godzin pracować będą na sztukę, otrzymując jednak za każdą nadprogramową godzinę oddzielną dopłatę, mianowicie: 7 kop. za pracę na warsztatach kortowych, 5 kop. na warsztatach angielskich i ręcznych.

(x) **W kwestji firmy.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że stara i wyrobiona firma krawiecka, Emil Schmechel, pozostaje na dawnym miejscu. Nowy budynek u majstrów tkackich zajmie firma Rozner i Schmechel.

(p) **Ogólnemu osłabieniu** wczoraj uległy dwie kobiety i mężczyzna. Jedną z kobiet odwieziono do szpitala Poznańskich. Wszystkim trojgu lekarze Pogotowia udzielili doręcznej pomocy.

(p) **Udzawienie.** Na ul. Północnej nr. 18 Ita Szmulowicz, 3-letnia córka kupca, przy jedzeniu zadławiła się kością. Przeszkodę usunął lekarz Pogotowia.

(p) **Przejechania.** Na ulicy Wolborskiej nr. 7 Rejzel Leiznowicz, córka tkacza, lat 7, przejechana została dorożką, odnosząc okaleczenie nóg i ogólne potłuczenie; taktemu samemu wypadkowi uległ Antoni Sikora, syn robotnika, lat 8, na ul. Staro-Zarzewskiej nr. 17, odnosząc okaleczenie lewego ucha i lewego ramienia. Obojgu rany opatrzyli lekarze Pogotowia.

(p) **Na kuroze żółtaka** zachorowali: na Starym Rokietu nr. 7 Juljanna Hartman, żona robotnika; na Zielonym Rynku straganiarka, Gołda Widawska. Ciężpienia w obydwóch wypadkach usunęli lekarze Pogotowia.

(p) **U studni** Na ulicy Średniej nr. 47 Józef Pietrasiak, robotnik, lat 21, ustąpiłszy na studni, został uderzony kołem rozpędowem, przez co odniósł zranienie głowy. Rana opatrzona została na stacyi Pogotowia.

(x) **Z okna pierwszego piętra** na ulicy Jakóba nr. 12 wypadł na bruk Jakób Nożycki, syn handlarza, lat 5. Upadek spowodował ranę głowy i wstrząśnienie mózgu. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając go na miejscu pod opieką rodziny, w stanie bardzo ciężkim.

(p) **Poród na ulicy.** Coraz częściej zdarzają się na ulicy rozpoczęte porody, a zawsze są następstwem wyrzucenia ze służby kobiet, będących w tak krytycznej chwili. I dziś rano na ul. Piotrkowskiej nr. 44 zdarzył się taki wypadek. Ofiarą jego była 16-letnia służąca, Franciszka Krata, którą karetka Pogotowia odwiezła do Przytułku położniczego na ul. Dzieszną.

(b) **Kradzież.** Wczoraj do budki Ryfki Bendel przy ul. Nowomiejskiej zakradł się złodziej, skradł towaru za 11 rubli i umknął.

(h) **Z sądu.** Wczoraj II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiąc w Łodzi na kadencji, sądził sprawę 23-letniego Stanisława

Wolskiego, 21-letniego Józefa Miksa, 23-letniego Jana Rudnickiego, 33-letniego Stanisława Żaka i 35-letniego Joska Szafira, oskarżonych o trzy kradzieże. Sąd, po naradzie, skazał Stanisława Wolskiego na pozbawienie praw i półtora roku rot aresztanckich, Józefa Miksa — na pozbawienie praw i 1 rok rot aresztanckich, Stefana Żaka — na 6 miesięcy więzienia, a Rudnickiego i Szafira uwolnił od odpowiedzialności.

— W drugiej sprawie na ławie oskarżonych zasiadła 24-letnia Fajga z Pfeferów Szwaro, oskarżona o pozbawienie życia nowonarodzonego swego dziecka. Oskarżona do winy nie przyznała się, lecz śledztwo sądowe wykazało i udowodniło jej przestępstwo. Sąd, po naradzie, skazał ją na pozbawienie praw i 3 lata więzienia.

— Osiemnastoletni Mendel Anielewicz i czterastoletni Libeskind oskarżeni byli o kradzież 1 rubla z kieszeni Pinkusa Leskiego. Anielewicz przyznał się do winy i skazany został na rok więzienia. Libeskinda sąd uniewinnił.

(c) **Zmiany w duchowieństwie.** Dotychczasowy regens włocławskiego seminarium duchownego a zarazem proboszcz parafii Kalinowa, powiatu kaliskiego, ks. Idzi Radziszowski przeniesiony został na proboszcza parafii Czarnocin, powiatu łódzkiego, z pozostawieniem w godności regensa.

(—) **Muzeum ziemi piotrkowskiej.** Zarząd oddziału piotrkowskiego polskiego „Towarzystwa krajoznawczego“ przystępuje do urządzenia Muzeum ziemi piotrkowskiej.

W przyszłym muzeum pragnie on zgromadzić wszystko, co dotyczy kraju i stron piotrkowskich zarówno pod względem pamiątek historycznych, jak też przyrody, archeologii, etnografii, przemysłu, handlu i t. p.

Dla pozyskania sobie odpowiedniego poparcia wśród ogółu obywateli ziemi piotrkowskiej, zarząd oddziału zwrócił się do nich z gorącą odczwą o poparcie materialne i dopomożenie wleżą, doświadczeniem i umiłowaniem rzeczy ojezycznych w stworzeniu zamierzonego Muzeum. Przy otrzymywaniu darów wydawane będą pokwitowania, przedmioty zaś opatrzone będą nazwiskiem ofiarodawcy. Gdyby ktoś nie zechciał rozstawać się na zawsze z wartościowym dla siebie przedmiotem, może go oddać zarządowi Muzeum na przechowanie.

(b) **Z Brzezina donoszą:** W tych dniach mieszkanka tutejsza, Rozalia Smolińska przyrządziła na obiad grzyby. Po spożyciu ich Smolińska oraz jej mąż poczuli silne bóle. Wezwany lekarz stwierdził otrucie grzybami i udzielił choremu pomocy.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

(f) **Koncert** wczorajszy na benefit członków orkiestry pod dyr. Webera, zgromadził w parku Helenowskim duży zastęp zwolenników dobrze zgranej i prowadzonej orkiestry. Oprócz orkiestry beneficjentów również koncertowała orkiestra wojskowa pod dyr. F. Adameczyka.

Zabawa ogrodowa była urozmaicona specjalnie zorganizowaną zabawą dla dzieci.

(jm) **Hanako w Łodzi.** Łódź jest w przededniu niezwyklej sensacji artystycznej. Oto w przyszłym miesiącu, po występach w Warszawie, przybędzie na gościnny występ ciesząca się europejską sławą artystka dramatyczna, japonka Hanako, ze swoją trupą.

Kreacje Hanako wzbudzały podziw wśród najkulturalniejszej publiczności wszystkich prawie stolic Europy.

Hanako jest osobką drobną, niepozorną, jak wszystkie japonki. Umie ona być komiczną i tragiczną, umie przedstawić każdy stan duszy ludzkiej. Śmieje się i płacze na scenie, raduje się i eierpi, budząc podziw każdym swym gestem, każdym ruchem.

Z KRÓLESTWA.

(x) **Sąd polubowny.** Redakcja „Kuryera Zagłębia“ była widownią brzydkich zajść między wydawcą a redaktorem. Wzywano nawet interwencji policji. Chwilowo na miejsce dotychczasowego redaktora, p. Ursyna, wydawca wprowadził p. Monsiorskiego. Zajście skończyło się sądem polubownym, a o wyroku zawiadomiono publiczność w następującej formie:

„Sosnowiec, d. 25 sierpnia. „Kuryer Zagłę-

bia“. Dodatek nadzwyczajny. Dziś, o godz. 6-ej rano, zapadł wyrok w sprawie „Kuryera Zagłębia“. Własność „Kuryera Zagłębia“ przyznana została p. Antoniemu Kłosowskiemu, który spłaci część udziału p. K. Modzelewskiemu. Kierownikiem naczelnym pozostał p. Ursyn, sekretarzem zaś redakcji p. Jerzy Płowiński. Do czasu załatwienia formalności urzędowych pismo podpisywać będzie jako wydawca p. K. Modzelewski. P. Wiktor Monsiorski z dniem dzisiejszym nie należy już do składu współpracowników naszej redakcji“.

(—) **Z Zduńskiej Woli.** Głucha wieś o znacznym spadku amerykańskim dla mieszkańców Zduńskiej Woli pod Łodzią, wywołała wielką sensację w mieście. Zainteresowana rodzina opowiadała korespondentowi „N. Welt“ o tem, co następuje:

Zmarły w Ameryce milioner pochodzi z miasteczka Dobra w gub. Kaliskiej. Nazywał się Icek Glicenstein. W czasie t. zw. „kantonistów“ za Mikołaja I został wzięty do wojska na 25 lat. W czasie bitwy pod Sewastopolem na wojnie krymskiej uciekł do Londynu, gdzie w roku 1865 otworzył skład win. Następnie wyjechał do Ameryki, gdzie się dorobił 60,000,000 dolarów i zmarł w stanie bezżennym. Zostawił zaś liczną rodzinę w Zduńskiej Woli i innych miastach Królestwa Polskiego.

— W Warszawie wczoraj ulaskawiono Fajwla Moszkiewicz i Abrama Działowskiego, skazanych przez sąd wojenny na karę śmierci za udział w zabójstwie w Zduńskiej Woli Bejzycy Kępińskiego, podejrzanego o stosunki z policją. Obu skazanym karę śmierci zamieniono na roboty ciężkie: Moszkowiczowi na bezterminowe. Działowskiemu zaś na 20 lat.

Radzyna. W ubiegłym tygodniu zjeżdżał z Siedlec do Radzyna na rewizję biur wicegubernator, p. Kobyłecki, ze sztabem wyższych urzędników rządu gubernialnego. Rewizja trwała kilka dni. Dokonano rewizji biur powiatu, urzędu rekruckiego, kuratorjum trzeźwości, magistratów w Radzynie i Międzyrzeczu, oraz kancelaryj gminnych w Białej i Kąkolwnicy.

Wiadomości zamiejscowe.

Centralny bank japoński w Korei. „Charbinskij Wiestnik“ donosi za gazetami japońskimi, że w Korei zostanie założony centralny bank chiński, który korzystać będzie z kapitałów koreańskich.

Bank otwarty ma być we wrześniu r. b. Będzie on prawdopodobnie posiadał prawo emisji własnych banknotów opartych na srebrze. Kapitał banku ustanowiono na 10 mil. jenów (około 9.7 milionów rubli) w 100.000 akcyj.

Dla wywozu węgla. Rada zjazdów przemysłowców gorniczych południa Rosji poleciła inżynierowi P. Palczyńskiemu zbadać rynki zagraniczne dla zbytu węgla dońskiego, a mianowicie rynki na wybrzeżu morza Czarnego i rynki na wybrzeżu morza Śródziemnego na wschód od Geny.

Niedźwiedzie w Tatrach. Wielki popłoch wywołało wśród górali pojawienie się niedźwiedzi, które wśród bydła czynią spustoszenie. Przed tygodniem roznadła niedźwiedźca jałówkę gospodarza z Chochołowa, wczoraj zaś znalazła letnicy i górale ślady krwi na Magórze, pochodzącej od niedźwiedziej łupieży.

O ile dotąd stwierdzono, niedźwiedzie zjawiają się wyłącznie na Magórze i w dolinie Chochołowskiej; w innych reglach bytności ich nie zauważono.

Sprzeczne są też wiadomości o ilości zwierza; juhasi mówią, że jest niedźwiedźca z młodemi, a inne wersje mówią o kilku niedźwiedziach. W tych dniach ma się odbyć obława, mająca na celu wytepienie szkodników; narazie gazdowie ostrzegają na Podhalu gości, aby w wycieczkach omijali Magórę i późną nocą, a zwłaszcza bez ognia, do domu nie wracali.

Frekwencya zdrojowisk w Galicyi. W Krynicy bawilo ogółem od 15 maja do 4 sierpnia 1909 roku rodzin 4333, osób 6657; w Rabce — od 20 maja do 30 lipca 1909 roku rodzin 776, osób 2504; w Rymanowie — od 20 maja do 30 lipca 1909 r. rodzin 831, osób 1977; w Szczaw-

nicy — od 20 maja do 31 lipca 1909 r. rodzin 1600, osób 2400; w Truskawcu — od 20 maja do 1 sierpnia 1909 r. rodzin 2104, osób 3040.

Ostatnia poczta.

— Porta zażądała wyjaśnienia w Sofii od rządu bułgarskiego z powodu uderzających w oczy przedsięwziętych środków wojskowych. Rada ministrów postanowiła wysłać do Jemenu jeszcze 12 batalionów z powodu strat, poniesionych w Sanie.

— W wiedeńskich kołach dyplomatycznych ruch i przygotowania bułgarskie w Macedonii, które zaniepokoiły Portę, przypisywane są planom i zamiarom Bułgarii obsadzenia trzech wakujących katedr biskupich.

— Porta otrzymała doniesienie o nowym zajściu krwawem granicznym, tym razem na pograniczu Czarnogórze. Na posterunku Ambarina warta czarnogórska ostrzeliwała żołnierzy tureckich. Turcy odpowiadali, strzelając. Jeden turek ranny. Straty czarnogórców niewiadome.

— Dowódca jazdy nierregularnej arabskiej w Sanie podminował koszary regularnego wojska tureckiego i wysadził je w powietrze. 237 żołnierzy zginęło na miejscu, albo odniosło ciężkie rany.

— Sąd wojenny w Adanie za organizację ostatnich rzezi armeńskich skazał na śmierć 40 mahometan i 5 armeńczyków.

— Minister sprawiedliwości, Ribarać, który tolerował nadużycia przy wyborach gminnych, podał się do dymisji. Ten sam zamiar ma prezes ministrów serbskich, Nowakowicz.

— Mularze paryscy postanowili, jako protest przeciwko robotom akordowym, rozpocząć strajk ogólny.

— Policja paryska uwięziła studenta rosyjskiego Gombachora, poszlakowanego o należenie do szajki złodziejskiej, która w marcu r. b. w Tyflisie porwała dziecko.

— Stowarzyszenie studentów chińskich w Japonii nadesłało do miejscowego pisma w Charbinie list, w którym, stwierdzając fakt porażki Chin w sprawie budowy kolei z Mukdena do Andunu, oświadcza, iż jedynym środkiem walki pokojowej z przemocą japońską w Maudzuryi jest bojkot ekonomiczny kolei japońskiej i towarów. Dla propagandy bojkotu Stowarzyszenie wysłało emisjaryszów.

— „Rieoz“ donosi, że naczelnik m. Odessy, jenerał Tołmaczew, który posłał deputację z wieńcem na pogrzeb Kruszowana i t. d., otrzyma dowództwo brygady w Woroneżu.

TELEGRAMY.

Petersburg, 26 sierpnia. (P.) Z powodu mającego nastąpić ustalenia prawnego porządku na wyspie Szpicbergu, w prasie było wypowiedziane przypuszczenie, iż rząd rosyjski oświadczył się przeciwko zwołaniu konferencji mocarstw interesowanych, zamierzonej w celu rozważenia tej sprawy. Według wiadomości, posiadanych przez petersburską Agencję telegraficzną, rząd rosyjski wyraził swoją zgodę na udział w tej konferencji jeszcze w roku zeszłym.

Kijów, 26 sierpnia. (P.) Z różnych przystani Dniepru komunikują o niskim poziomie wody, wskutek czego żegluga jest utrudniona. Najbardziej wyschła Prypec, po której żegluga większych statków jest prawie niemożliwa. Do Ekaterynosławia głębokość wody miejscami wynosi zaledwie łokieć.

Płońsk, 26 sierpnia. (P.) Otwarto ruch samochodowy na linii Płońsk—Płońsk—Modlin.

Taszkent, 26-go sierpnia. (P.) Zjazd eparchjalny w Wiernem postanowił założyć normalne seminarium duchowne, zastępując wykład języków starożytnych wykładem języków: arabskiego, perskiego i języków miejscowych.

Wologda, 26 sierpnia. (P.) Wczoraj zrana wo wsi Ustje siedmiu ratusiów napadło na kantor Nikoliczewa. Podczas wymiany strzałów jednego z bandytów zabito, dwóch uciekło do lasu.



Ksiądz Prałat

Franciszek Szamota

Magister św. Teologii, Szambelan Jego Świątobliwości, Proboszcz parafii Wniebowzięcia N. M. P. w Łodzi, Dziekan dekanatu łódzkiego,

opatrzony śś. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 59, zmarł w Warszawie, d. 26 sierpnia r. b.

Nabożeństwo i wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 sierpnia, z kościoła św. Aleksandra w Warszawie.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Ks. Prałata Franciszka Szamoty odbędzie się w kościele Wniebowzięcia N. M. P. w Łodzi w poniedziałek, dnia 30 sierpnia r. b., o godz. 11-ej rano, na które zapraszają wiernych

Miejscowi Wikaryusze.

1712

W dniu 28 b. m., t. j. w sobotę, o godz. 9½ rano, w kościele św. Józefa, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Ś. † P.

Antoniego Urbanowskiego

odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłego, na które zaprasza krewnych, znajomych i życzliwych
Rodzina.

1886

pozostali z wyspy, na której zajęli stanowisko, długo jeszcze strzelali, nim ich w końcu aresztowano. Dwaj oficyjaliści Nikuliczewa odnieśli rany; zrabowano 800 rubli.

Lwów, 26 sierpnia (P). Działacz staroruski właściciel dóbr Krysko, odgrażał się, że wystąpi przeciwko ukraińcom. W następstwie tego otrzymał on kilka wyroków śmierci i pogróżek napadów. W ostatnich tygodniach w majątku Kryska Umiatycze powstały z podpalenia pożary; wskutek tego przybyły do Umiatycz komisarz policji ze Lwowa uwięził trzech podejrzanych o terror ten agitatorów ukraińskich i jedną kobietę. Odstawiono ich do więzienia w Drohobyczu. Oczekiwany jest sensacyjny proces.

Paryż, 26 sierpnia (P). Uwieczony, jako poszlakowany o szpiegostwo, Troussier, przywieziony tutaj do przeprowadzenia śledztwa, zeznał, że przy pomocy zbiegłego później żołnierza zdobył szczegóły sekretu wojskowego, które potem zakomunikował agentowi rządu niemieckiego.

Reims, 26 sierpnia (P). Paulhan przeleciał 131 kilometrów we 2 godz. 43 minuty 24¼ s. ale ten jego rekord pobliż dziś Latham, przeleciawszy 154 kilometry we 2 godziny 12 minut, osiągnął zwycięstwo na daleką przestrzeń.

Londyn, 26 sierpnia (P). Biuro Reutersa donosi z Teheranu: Według doniesień dzienników, Zilli Zaltaneh zobowiązał się medżyłisowi wnieść 300,000 tumanów do funduszów nacjonalistów.

Wiedeń, 26 sierpnia (P). Według doniesień „Neue Fr. Presse” projektowane odwiedziny króla Karola rumuńskiego w Ischl będą prawdopodobnie zaniechane z powodu choroby królowej.

Kopenhaga, 26 sierpnia (P). O godz. 5-ej po poł. na jachcie „Zarnica” odpłynął do Libawy Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Aleksandrowicz. Na jacht przybyła dla pożegnania duńska para królewska, następcza tronu duńskiego z małżonką, oraz inni członkowie rodziny królewskiej.

Kopenhaga, 26 sierpnia (P). Folketing rozpoczął znów wczoraj rozpoznawanie projektów praw obrony państwowej. Prezes ministrów wskazał, że istota projektów prawnych sprowadza się do uzbrojenia i ufortyfikowania Kopenhagi od strony lądu w celu stworzenia rzeczywistej obrony Danii neutralnej.

Ateń, 26 sierpnia (P). Król Jerzy grecki niebawem udaje się do Aix les bains we Francji na dorożną kurację, opóźnioną z powodu sprawy kreteńskiej. Powrót króla zapowiedziano na październik, w którym to czasie król Jerzy

przybędzie do Berlina, w celu naradzenia się z cesarzem Wilhelmem.

Saloniki, 26 sierpnia (P). Podczas wczorajszych utarczek pod Stankowem wojsko tureckie utraciło 23 żołnierzy.

Saloniki, 26 sierpnia (P). Dzięki posiłkom, jakie otrzymały wojska tureckie w Iskibie, albańczycy zostali rozproszeni. Podatki są zbierane drogą egzekucji.

Essen, 26 sierpnia (P). W pobliżu Soest wydarzył się fatalny wypadek z samochodem, w którym jechało 5 osób. Na spadziściej drodze hamulce odmówiły posłuszeństwa i samochód wpadł na drzewo. Jeden z jadących zabity, dwie osoby śmiertelnie ranne.

Friedrichshafen, 26 sierpnia (P). Pogoda popsuła się. Pada duży deszcz. Pomimo to hr. Zeppelin wyruszy dziś, o godz. 10 wieczorem, aerostatem swoim „Z. III” do Berlina.

(Przestrzeń, jaką zamierza przebyć niemiecki balon sterowy „Z. III” równa się 760 klm. Jeśli nie zajdą okoliczności nieprzewidziane, aerostat posybuje w kierunku: Friedrichshafen, Ravensburg, Ulm, Norymburga, Jena, Halla, Bitterfeld, Berlin. „Z. III” zaopatrzony jest w motory silniejsze niż jego poprzednicy; szybkość obliczona jest na 40 klm. na godzinę. Hrabia Zeppelin obejmuje kierownictwo dopiero od Bitterfeldu, gdzie balon wylądował i pozostanie cały dzień jutrzejszy. Aż do tego miejsca prowadzić będzie balon główny inżynier Dürr. Tryumfalne wylądowanie w Berlinie na polu ćwiczeń Tempelhof zapowiedziano na sobotę o godz. 5 po południu punktualnie).

Konstantynopol, 26 sierpnia (P). Dzięki energicznemu wystąpieniu walego w Smirnie zaniechano bojkotu towarów greckich.

Teheran, 26 sierpnia (P). Komisya wojskowa teherańska w artykułach dzienników wskazuje konieczność stworzenia siły wojskowej. Dlatego wzywa do Persyi instruktorów kraju, politycznie nie zainteresowanego.

D Z I E N N E.

Petersburg, 27 sierpnia (P). Z powodu mającego nastąpić uregulowania porządku prawnego na wyspach Szpicbergen, prasa wyraziła przypuszczenie, iż rząd rosyjski wyraził protest przeciwko konferencji państw zainteresowanych tą sprawą. Według danych, które posiada Petersb. Agencji Telegr. rząd rosyjski zgodził się na przyjęcie udziału w tej konferencji już w roku ubiegłym.

Petersburg, 27 sierpnia (wl.). Październikowcy wyznaczili swój zjazd na dzień 17 października.

Wilno, 27 sierpnia (wl.). Humorysta Józef Chorąży z Krakowa otrzymał pozwolenie od general gubernatora na dawanie wieczorów teatralnych w miastach gubernii kowieńskiej. Przedtem tenże artysta z powodzeniem objechał gubernie: grodzieńską, mińską i wileńską.

Zytomierz, 27 sierpnia (wl.). Aresztowano tu Kupryna, znakomitego autora rosyjskiego. Kupryn odsiaduje 10-dniowy areszt.

Począjew, 27 sierpnia (P). Zwrócono tu na pątników z Czerwonej Rusi uwagę. Policja zrewidowała głównego organizatora i zabrała korespondencję, oraz rosyjskie i czerwono ruskie wydawnictwa.

Jarmark Niżnowogorodzki, 27 sierpnia (P). Ogólne zgromadzenie pośredników handlowych poleciło Radzie swej poczynić starania w sprawie zwołania Wszecchrosyjskiego zjazdu dla omówienia kwestyi wykształcenia handlowego i dopuszczenia przedstawiciela zjazdu na narady, jakie się odbędą w ministerjum w sprawie wyższego wykształcenia handlowego.

Wiedeń, 27 sierpnia (wl.). „Neue Freie Presse” donosi, że z Czerwonej Rusi odbywa się masowe pątnictwo do Kijowa.

Budapeszt, 27 sierpnia (P). Czynią się tu gorączkowo przygotowania dla przyjęcia lekarzy, biorących udział w zjeździe lekarzy, który potrwa od 29 sierpnia do 4-go września.

Mansfeld, 27 sierpnia (P). W fabryce nabożów nastąpił wybuch. Rany ciężkie odniosło 15 osób, trzy osoby—lżejsze. Dwóch już zmarło, pozostali zaś walczą ze śmiercią i mała jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Friedrichshafen, 27 sierpnia (P). O godzinie 4 i pół rano wyruszył w drogę na swym aeroplanie Zeppelin, biorąc kierunek na Rawensburg.

Neteni, 27 sierpnia (P). Pomimo deszczu Latham odbywał swą podróż napowietrzną w dalszym ciągu, i opuścił się na ziemię dopiero wówczas, gdy mu zabrakło benzyny. Latham przeleciał 154 kilometry w ciągu 2 godzin 18 minut. Tym wzlotem Latham pobliż poprzednie rekordy pod względem szybkości.

Wraz z rannym wzlotem przestrzeń, przebyta dziś przez Lathama, wynosi 224 kilometrów.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 27 sierpnia.

	žad.	ofiar.	transz.
Czeki na Berlin	46,324	—	—
4% Renta Państwowa	88,25	87,25	—
5% Pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	100,50	99,50	—
5% „ „ „ z 1906 r.	100,60	99,60	—
5% Premjówki I-ej emisji	437	427	—
5% „ „ II-ej „ „	326	316	—
5% „ „ Szlacheckie	297	287	—
4½% Listy Ziemskie Król. Polsk.	93,45	92,60	93,05
4% „ „ „ „ „ „	—	—	—
5% Listy zastawne m. Warszawy	95,50	94,60	95,05
4½% „ „ „ „ „ „	91,00	90,00	—
Akcyje Lilpop, Rau i Lewenstein	—	—	539
„ Pułłowskie	—	—	105
„ Rudzki i S-ka	—	—	—
„ Starachowice	—	—	158
„ Banku Handlowego w Łodzi	—	—	—
5% Listy zastawne m. Łodzi	—	—	—
4½% „ „ „ „ „ „	—	—	—
5% Listy m. Piotrkowa	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—

Z WARSZAWY.

* **Z Izby Sądowej.**
Dwa procesy polityczne odbyły się onegdaj w IV departamencie warszawskiej Izby Sądowej. Urzędnik kolei nadwiślańskiej, Jan Sokolski, skazany był przez sąd okręgowy siedlecki na 4 miesiące więzienia, jako winny znieważenia portretu Monarchy w restauracji Gutowskiego w Siedlcach (3 cz. 103 art. k. k.). Od wyroku tego skazany odwołał się z apelacją do Izby Sądowej, która, rozpoznawszy onegdaj tę sprawę przy drzwiach zamkniętych, Sokolskiego uniewinniła.
W drugiej sprawie panna Bronisława Zalewska stanęła pod zarzutem przechowywania u siebie literatury P. P. S., oraz sprężyny, przeznaczonej do zarzucania sztandaru na druty telegraficzne. Izba Sądowa skazała Zalewską z mocy 132 art. kod. kar. na pół roku więzienia, zaliczeniem trzech miesięcy, odsiedziałych przed sprawą.

* **Zatarg mularski.**
Firma „Rogóyski, br. Horn i Rupiewicz“ otrzymała od Banku państwa następującą odezwę: „Ponieważ do wiadomości komisji budowlanej Banku doszło, że roboty mularskie tynkowe na terytorium Banku państwa przy ulicy Białostockiej przerwane zostały w dniu 16 b. m., komisya w dniu 25 sierpnia postanowiła: ze względu na terminowości roboty, polecić firmie rozpoczęcie roboty od poniedziałku, dnia 30 sierpnia, z odpowiednią liczbą mularzy. W razie przeciwnym komisya sprowadzi, stosownie do kontraktu, na rachunek firmy, mularzy z innych miejscowości.“
Z odezwy powyższej wynika, że upór mularzy warszawskich doprowadza do tego, że tutejsi mularze będą zastąpieni przez mularzy zamiejscowych.
Tymi zamiejscowymi będą niewątpliwie mularze z Cesarstwa, którzy pracują u siebie po 10 i 11 godzin dziennie za płacę znacznie niższą, niż mularze tutejsi. Wynik uporu mularzy tutejszych będzie ten, że zostaną oni wyparci z placówki, zajmowanej dotychczas.

* **Sprawa nieletniej morderczyni.**
W tych dniach w sądzie okręgowym rozpatrywana była sprawa 14-letniej Konstancji Nowińskiej, oskarżonej o zamordowanie swej opiekunki, 70-letniej staruszki Anny Kobylańskiej. Szczegóły tej zbrodni znane są naszym czytelnikom. Wzbudziła ona zainteresowanie szersze potwornością: 14-letnia dziewczyna, sierota, przysługująca i chowana jak własne dziecko, zabija z rozmysłem swą dobrodziejkę, w celu grabieży. Ekspertyza lekarska stwierdziła, że nieletnia zbrodniarka była istotą „normalną“, nie zauważono u niej ani zbrodni fizycznych, ani umysłowych. Czytywała dużo... ale czego? Powieści sensacyjnych, kryminalistycznych, różnych Holmesów i t. p. Nie ulega wątpliwości, że lektura powyższa wywarła wpływ na Nowińską; kolporterzy takiej bibuły są poniekąd współwinni zbrodni.
Oskarżona przyznała się do winy. Sąd skazał ją, jako winną mordu, na pięć lat więzienia w oddziale dla nieletnich.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Agent inteligentnego i ustosunkowanego w dziale ubezpieczeń ogólnych — poszukuje Technik Ubezpieczeń Rządowych. Pensya stała i prowizya Oferty w „Rozwoju“ sub „Agent Techniczny“ 3086-3-1
Dwa magle zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Złotnicka № 5. 3080-2-2
Dzierzawy gospodarstwa kilku dziesięciu morgów poszukuję. Oferty w Administracji „Rozwoju“ pod dzierżawa. 2958-6-6
Do chemicznej pralni Szczepańskiego, Średnia 20, potrzebni krawiec i zdolna prasowiczka. 3043-3-3
Dom, składający się z siedmiu mieszkań, z powodu wyjazdu zaraz bardzo tanio do sprzedania. ul. Ciemna № 150, u A. Lindnera. 3031-3ps-2
Koni i bryczka w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u stróża, Plac Kościelny № 4. 3062-3-2
Magiel w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość Nowaka № 4. 3052-3-3
Maszyny dwie do szycia sprzedam pierścieniowo. Jedna za 26 rubli. Ulica Aleksandrowska № 73. m. 3. 3106-2-1

Nauczycielki ze świadectwami „domowymi“ — jedna do języka polskiego, druga do niemieckiego — otrzymają lekye na pensyi. Zawadzka 24. 3111-3-1
Na pensyę żeńska, potrzebne są nauczycielki: 1) niemka, 2) nauczycielka robót, 3) rysunku, 4) fioblanka. Wiadomość: ulica Widzewska № 106a. 3107-3-1
Nauczyciel matematyki poszukuje posady. Oferty pod „Nauczyciel przyjmuje „Rozwój““. 3104-4-1
Paniątka poszukuje miejsca do sklepu lub zajmie się gospodarstwem. Zna języki polski, rosyjski, niemiecki i litewski. Wysoka № 16, sklep. 3066-2-2
Poszukuje się lokalu na filię piekarską z urządzeniem lub bez urządzenia. Oferty pod A. S. w „Rozwoju“. 3078-5-2
Potrzebne są zdolne szwaczki do szycia fartuchów. Piotrkowska 284 róg Górnego Rynku, Adolf Kubik 3060-3-2
Pokój umeblowany do wynajęcia dla francuzki, niedrogo. Skłodowa № 12 m. 3. 3069-3-2
Poszukuje się filii piekarskiej, może być z kaucyą, od 1 października. Łaskawe oferty zasylać do Administracji „Rozwoju“ oia M. Szmyt. 3035-3-2
Przejeżdżając Główną, zgubiono wczoraj o 8-ej wiecz. popielatą laskę ze srebrnym okuciem. Oddać za nagrodą; ulica Juliusza № 28, u portyera 3110-3-1
Pierwszorządna kucharka potrzebna. Wiadomość: Długa № 47. 3097-3-1
Potrzebny chłopiec lat 12 do sklepu „Terra“. Benedykta 1. 3105-1

Rzemieślnicze Tow. śpiew. „Liry“.
W niedzielę, 29 b. m.
Wielka Zabawa Ogrodowa
w ogrodzie Gehliga przy ul. Żelaznej.
Chór «Liry». Deklamacya. Tańce charakterystyczne na stawie. Wzlot balonów. Walka kwiatowa. Confetti. Serpentyny. Noc Wenecka. Dwie orkiestry. Dwie sale do tańca. Początek zabawy o godz. 2 po poł.
Zakończenie Lata **Walka francuska**

HUGO LAMPRECHT
Św. Andrzeja 26. Św. Andrzeja 26.
Specyjalny Skład
maszyn rzeźniczych
i stalowych narzędzi
słynnej fabryki „Fried Dick“ (Bawarya). 1709-3-1

DYREKTOR
SZKOŁY FILOLOGICZNEJ POLSKIEJ
Wólczańska № 55,
zawiadamia, że podania przyjmuje od g. 10—2 po poł.
Egzaminy odbywają się codziennie do wtorku od g. 9—12 i od 3—6. 1677-8-1

8-klas. Zakład Naukowy Żeński
z programem męskich gimnazyów filologicznych
przy ul. ZAWADZKIEJ Nr. 24
Zapis uczenic od 25 sierpnia między g. 11 — 5-ą.
Egzaminy i lekye 2 września.
Przy szkole pensjonat.
Kandydatki do klasy V będą egzaminowane 6 września.
Klerownicza
Zofia Libiszowska.
1196-1

7-klasowy Zakład Naukowy Żeński
Maryi Szczyglińskiej
ul. Widzewska № 106a.
Zapis uczenic codziennie od godz. 9 — 12.
Rok szkolny rozpoczyna się 1-go września. 1653-3-2
Potrzebne zdolne staniczarki i spódniczarki. Konstancyńwska № 33, pracownia „Maryi“. 3096-2-1
Potrzebna zdolna dziewczynka do pralni, umiejąca czytać i pisać. Wiadomość Piotrkowska № 145. 3085-1

Potrzebne uczenie i podręczne Wólczańska 91 m. 4. 3102-1
Paniątka przyzwolta poszukuje wspólnego mieszkania blisko № 200 przy ulicy Piotrkowskiej. Oferty w „Rozwoju“ pod „Mieszkanie“. 3095-2-1
Pokój przy rodzinie do wynajęcia. Wólczańska 21 m. 11. 3093-3-1
Potrzebne szwaczki do szycia fartuchów. Józef Eger, Główna № 11. 3103-2-1
Potrzebny jest chłopiec do fabryki. Piotrkowska № 119. 3089-1
Przybłąkała się pudlica czarna, jest do odebrania Rokicińska № 50 m. 2 (Widzew). 3088-2-1
Potrzebne są uczenie do kraju w łoczyznym, ul. Średnia № 12 m. 9. 2840-1
Pralnia do sprzedania zaraz, z dobrą klientelą, egzystującą od lat 8-miu, z powodu wyjazdu. Kamienka № 2. 3109-3-1
Potrzebny subjekt na dobrych warunkach do zakładu felczerskiego. Bałucki Rynek 5. 3030-2-2
Pokój, ewentualnie dwa, do wynajęcia dla inteligentnych pan, Piotrkowska 92 I piętro (Biuro nauczycielskie). 3057-3-3
Potrzebna zdolna panna do szycia bielizny. Piotrkowska 164 m. 2. 3034-3-3
Potrzebna dziewczyna do dziecka i drobnej posługi. Wiadomość w Admin. „Rozwoju“. 2271
Ples obronny, importowany (Monachium), do sprzedania. Oferty pod „Boxer“ w „Rozwoju“. 2767-10-0
Sklep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania z powodu słabego zdrowia. Spacerna 11, Bałuty. 3094-3-1
Stancya dla paniełek u H. Silbersteinowej, wdowy po doktorze. Wiadomość: Warszawa, ul. Chłodna 7, m. 3, od 5—7 pp. 2761-6wp-6
Sklep do sprzedania z powodu wyjazdu, ulica Szkolna № 1 róg Długiej. 3083-3-2
Tkaacz, znający się gruntownie na kolorówkach, z 3-eh klasowym wykształceniem poszukuje pracy w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe oferty w „Rozwoju“ pod „Praca“. 3037-3-3
Wyzica pointer do sprzedania, ul. Piotrkowska 181, sklep. 3090-3.-1

Zdolni ślusarze na lepszą robotę mogą się zgłosić: Mikołajowska 30 do Bulego. 3065-3-2
Zagubione dokumenty.
Zaginął portfel, zawierający paszport, bilet wojskowy, książeczkę legitymacyjną, wydane z m. Łodzi, i kwit lombardu Wólcwicza na imię Aleksandra Szymańskiego. 3039-3-3
Zaginął paszport na imię Maryanny Dziedziczak, wydany z gminy Brus. 3053-3-3
Zaginęła karta od paszportu na imię Stefana Kaźmierczaka, wydana z fabryki Niedoźwieckiego i S-ki. 3044-3-3
Zaginął paszport na imię Antoniego Lelca, wydany z gminy Pahlanico. 3050-3-3
Zaginęła karta od paszportu na imię Andrzeja Trzuba, wydana z fabryki Heintza i Kunitzera w Widzewie. 3049-3-3
Zaginął kwit od biletu wojskowego, świadectwa i paszport na imię Stanisława Urbańskiego, wydany z gminy Salejów, pow. piotrkowskiego. 3046-3-3
Zaginęły 2 kwity lombardowe Tow. Akc. № 112697 i 112680. Znalezca uprasza się o oddanie do Administracji „Rozwoju“. 3059-3-2
Zaginęła karta od paszportu, wydana z Łódzkiej fabryki niel w Widzewie na imię Ludwika Kriger. 3072-3-2
Zaginęła karta od paszportu na imię Gustawa Rota, wydana z fabryki Schöblera. 3082-3
Zaginął paszport na imię Józefa Klimczaka, wydany z gminy Wichertów, powiatu tureckiego, gubernii kaliskiej. 3058-3-2
Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Kalisza na imię Stanisławy Wesółowskiej. 3084-3-2
Zaginęła karta od paszportu na imię Wojciecha Szora, wydana z fabryki Rozenblata. 3084-3-2
Zaginął paszport i papiery stożarskie na imię Rocha Thomasa, wydane z miasta Zgierz. 3100 i
Zaginęła karta od paszportu na imię Matausza Wiśniewskiego, wydana z fabr. Carski i Wanda. 3099-1
Zaginął kwit od paszportu na imię Emili Karasińskiej, wydany z fabryki Gustawa Wiercieckiego. 3098-1
Zaginęła karta od paszportu na imię Alfreda Thila, wydana z fabryki Szał Rozenblata. 3092-3-1
Zaginęła karta od paszportu na imię Marty Maryi Lofenhaupt, wydana z fabryki M. Cohna i i S-ki. 3091-1
Zaginęła karta od paszportu na imię Anny Bolingier, wydana z fabryki Heintza. 3087-3-1
Zaginął paszport na imię Franciszka Komor, wydany z miasta Piotrkowa. 3101-3-1
Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Kinstlera na imię Eleonory Lewińskiej. 3103-3-1

Zarząd Pabianickich 7-mio klasowych męskiej i żeńskiej Szkół Handlowych

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne po wakacjach do wszystkich klas odbywać się będą w d 26, 27 i 28-ym sierpnia r. b. Lekcje rozpoczną się dnia 30-go sierpnia. Podania na imię Dyrektora przyjmuje kancelaryja szkół.
1528-7-7

Wielkie Muzeum Panopticum z oddziałem naukowo-anatomicznym

№ 7. PROMENADA № 7.

otwarte codziennie od 10 rano 11 wiecz.
Bilet wejścia z prawem obejrzenia elektro-bioskopu 25 kop., dzieci do lat 10 i ucząca się młodzież 15 k
Oddział anatomiczny **tylko dla dorosłych** — płać dodatkowa 15 kop. Dla dam wyłącznie w piątki. — Szczegóły w afiszach. 1641



7-kl. Szkoła Handlowa H. CYRKLERA

w Łodzi

ze wszystkimi prawami szkół rządowych.

Podania o przyjęcie uczniów przyjmuje się codziennie od godz. 9-ej do 12 w kancelaryi szkoły, ul. Nawrot 37. Egzaminy wstępne rozpoczną się 1-go września.

1689 6 2

Dyrektor Szkoły **E. Foelsch.**

DYREKCJA PIOTRKOWSKIEGO TOW. KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO

na zasadzie §§ 81 i 82 Ustawy Towarzystwa, zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu w dniu 29 września (11 października) r. 1895 i §§ 8—11 przepisów dodatkowych z r. 1905, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa, z powodu zaległości w ratach, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, a mianowicie:

1) Nieruchomość w mieście Tomaszowie, gub. Piotrkowskiej, przy ulicy Kramarskiej № hipoteczny 163 a № policyjny 110A, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,000; zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 403 kop. 20, prócz kar i zaliczek; wadium do licytacji rb. 1,050; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10,500.

2) Nieruchomość w temże mieście Tomaszowie, przy ul. Pilicznej № hipoteczny 59 a № policyjny 66, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4,500; zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 302 kop. 40, prócz kar i zaliczek; wadium do licytacji rb. 675. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 6,750.

Licytacja 2-ch wyżej wymienionych nieruchomości odbędzie się w mieście Tomaszowie, pow. Brzezińskiego, w miejscowym Wydziale hipotecznym, dnia 19 listopada (2 grudnia) r. 1909. od godz. 10 rano, przed notaryuszem w temże mieście Janem Różyckim.

3) Nieruchomość w mieście Zgierzu, przy ulicy Długiej róg Nowego Rynku, № hipoteczny 20, a № policyjny 47, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,000; zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 604 kop. 80, prócz kar i zaliczek; wadium do licytacji rb. 1,350; licytacja odbędzie się 24 listopada (7 grudnia) r. 1909, od godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 13,500, a prowadzić ją będzie notaryusz w m. Łodzi, Józef Żyźniewski, w Wydziale hipotecznym w temże mieście, w domu № 427 przy ul. Średniej.

Sumy zaległości mogą być mniejsze, o ile na poczet tych zaległości interesanci część takowych uiszczą przed licytacją.

Wadium do licytacji każdej nieruchomości składać należy w gotówiznie lub też listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, z bieżącymi kuponami.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne co do nieruchomości wystawionych na sprzedaż, złożone zostały do ksiąg hipotecznych tychże nieruchomości i są do przejrzenia zarówno we właściwych wydziałach hipotecznych, jak i w Dyrekcji Towarzystwa w m. Piotrkowie.

Gdyby licytacja nie doszła do skutku dla braku współubiegających się o kupno, wówczas powtórna a zarazem ostateczna sprzedaż odbędzie się od sumy zmniejszonej, w terminie wyznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa, o którym, stosownie do § 96 Ustawy tegoż Towarzystwa, ogłoszonym będzie dwukrotnie w pismach publicznych.

Piotrków, dnia 1 (14) sierpnia 1909 r.

Prezes Dyrekcji **Fl. Dudziński.**
Naczelnik Biura **Stronczyński.**

Piękne czapki uczelniskie z monogr. **matrosy, berety** z liter. dla pensyon. i dzieci, **czapki sport, podróż Kapelusze** najmodniejsze poleca magazyjn E. AJFRA, Piotrkowska 9. Przerabia futra, fasonuje kapelusze stare na nowe. **Ceny niskie.** 1687-3-2

Z powodu nagłego wyjazdu zaraz do sprzedania

magazyn kapeluszy

w najruchliwszej ulicy, za przystępną cenę. Wiadomość: Nowy Rynek 6, m. 24. 1802-3-2

Przybłąkał się czarny

pies wyżeł.

Prawy właściciel odebrać może za zwrotem kosztów: ul. Dzielna № 52. 1708-3-2

Zaginęła suka

do polowania, ogon krótki, moregowata, wabi się „Polco”. Znalazca odprowadzić zechce za switą nagrodą: Szosa Karolowska № 44, telefon 421. 1706 3 2



1159-50 25

Doświadczony korepetytor przyśpasabia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa Wiadomość Dzielna 40, m. 1 od g. 7-8. 1545

1603-3

Niema nad MYDŁO TATRZAŃSKIE

1428-07-28

Specjalista chorób skórnych weneryczn. i niemocy płciowej Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)
Przyjmuje od 9-1 i od 6-8, dla pań od 5-6. W niedziele tylko od 9-3 po poł. 114r
Badanie krwi przy syphilisie.

Dr. H. Sadkowski

asystent C. W. Uniwersytetu
przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszki).
Dzielna № 3.
od 5 do 7-0j 2150-r

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuje codziennie od 8-1 w południe i od 4-8 wieczorem; w niedziele i święta od 9-2 w poł.

Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,

ulica Średnia № 5. 149r

Dr. Józef Michałski

OKULISTA

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 88, II piętr. Godziny przyjęć: od 9-10 rano i od 4-7 po poł. 1392

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych. Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w., dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe i włosów. Krótka № 4.

Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6. 1816

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w., panie od 5-6 po poł., w niedziele od 9-1 rano i od 3-6 po poł. 1420-r

Ul. Południowa № 2.

Dr. Schoenaich

powrócił.

1525 5 4

Dr. S. SZNITKIND

Średnia № 2

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie elektryczną i masażem. Przyjmuje od g. 8-11 rano. od 5-8 1/2, wiecz. 469-r

Powrócił

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3. 1694

Dr. Z. Sławińska

powróciła.

Mikołajewska 30. 1704-4

Dr. med. W. Kotzin

powrócił

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc, przyjmuje od godz. 9 1/2 — 10 1/2, r. i od 4-6 pp. 541r

Doktor

Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYJA
Piotrkowska 121
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 3-5 p. p. 502-r

Dr. Edward Mittelstaedt

mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA № 67
przyj. od 8-9 1/2, r. i od 5-6 1/2, pp.
Choroby wewnętrzne i nerwowe. 1429-r

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4-8 wieczorem. W niedziele i święta od g 10-1 po poł. 507-d

EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI Pracownia haftów i ZNACZENIA BIELIZNY D. Mazurkiewiczowej

Przejazd 12 m. 14,

w podwórzu, w oficynie II piętro
przyjmuje wszelkie roboty
w zakresie haftu wchodzące,
wykonywa takowe starannie,
na czas oznaczony, po
możliwie niskich cenach.
Przyjmuje się uczennice.

Ulica PRZEJAZD № 12.

„Tygodnik Ilustrowany“

za lat dziesięć (rok 1899-1908 włącznie) z powodu wyjazdu b. tanio do sprzedania. Wiadomość Przejazd № 12, m. 14, od godz. 4 do 7 wiecz. 1597-3-3

Fortepian

krótki, czarny, w dobrym stanie, z powodu nagłego wyjazdu tanio do sprzedania. Konstantynowska № 51 m. 4, zastac można od 2 do 7-0j pop. 1651-3-3

Pokoju umeblowanego

poszukuje mężczyzna chrześcijanin (z Petersburga) możliwie z całodziennej utrzymaniem. Pożądana praktyczna nauka, albo lekcyje języka polskiego. Oferty w „Rozwoju“ pod „№ 2338“. 1674-3-3

Przyjmuje nadrabianie pończoch.

MIKOŁAJEWSKA 59 m. 56
2-gie piętro.

DWIE.

Powieść

JOZEFA GRAJNERTA.

Cena dla prenumeratorów „Rozwoju“ kop. 20.